

Ja wcale nie chciałam skoczyć. Ze strachu trzęsły mi się kolana.

Nigdy nie cierpiałam na lęk wysokości, ale kiedy tak patrzyłam w dół na kąpiących się ludzi, moja głowa zaczynała tańczyć i zbierało mi się na wymioty. Oni już ściągnęli buty - jakby to miało spowolnić ich upadek - i podekscytowani wymienili ostatnie żartobliwe uwagi. Była noc, ale hotelowe światła i rażący błękit basenu tam w dole sprawiały, że czułam się jak w samo południe.

Skoczyli.

Moje myśli pędziły teraz szybciej niż tamci w dół. Wybory nigdy nie były dla mnie łatwe, szczególnie te, których trzeba było dokonać w ułamku sekundy. Jeśli skoczę, uwierzę. Przejdę na stronę snu i wyląduję w chłodnej wodzie poddając się fali adrenaliny.

A co, jeśli po drodze się obudzę?

Zanim rozsądek podjął się analizy zaistniałej sytuacji byłam już na wysokości przedostatniego piętra. Najbardziej zaskoczyła mnie prędkość. To nie był upadek lecz lot. Chwilowe odroczenie strachu, sama przyjemność.

Nie wiem ile czasu leciałam, zanim zorientowałam się, że źle wymierzyłam skok i nie wpadnę do basenu. Wiem tylko, że w chwilę później zderzyłam się z mokrą posadzką, a towarzyszył temu wyraźny chrzęst łamiących się kości. I kiedy tak ludzie zbiegli się wokół mnie, w panice pomyślałam, że dzisiaj nie przeszłam na stronę snu.

Nie szkodzi, może następnym razem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Gaia, dodano 29.08.2010 09:46

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.